

### **3 lutego 2011. Komentarz ojca Jacka Salija**

(Syr 42,15-25) Wspominać będę dzieła Pana i opowiadać będę to, co widziałem. Na słowa Pana powstały dzieła Jego. Jak słońce świecąc patrzy na wszystkie rzeczy, tak chwala Pana napełnia Jego dzieło. Nie jest dane świętym Pana, by mogli opowiedzieć wszystkie godne podziwu dzieła Jego, które Pan Wszechmocny utwierdził, aby wszystko mocno stanęło ku Jego chwale. On zbadał przepaści i serca ludzkie i wszystkie ich knowania poznał, albowiem Najwyższy posiada całą wiedzę i przewiduje najdalszą przyszłość. Ogłasza to, co minęło, i to, co będzie, i odsłania ślady ukrytych rzeczy. Żadna myśl nie ujdzie Jego uwagi i nie ukryje się przed Nim ani jedno słowo. On ustawił w pięknym porządku wielkie dzieła swej mądrości, ponieważ istnieje przed wiekami i na wieki, a nic Mu nie będzie dodane ani odjęte i nie potrzebuje żadnego doradcy. Jakże godne ukochania są wszystkie Jego dzieła, i zaledwie isierką są te, które poznajemy. Wszystko to żyje i trwa na wieki i w każdej potrzebie wszystko jest Mu posłuszne. Wszystko idzie parami, jedno naprzeciw drugiemu i nie mają żadnego braku; przez jedno umocnił dobro drugiego, a któż się nasyci, patrząc na Jego chwałę?

(Syr 42,15-25)

Wspominać będę dzieła Pana i opowiadać będę to, co widziałem. Na słowa Pana powstały dzieła Jego. Jak słońce świecąc patrzy na wszystkie rzeczy, tak chwala Pana napełnia Jego dzieło. Nie jest dane świętym Pana, by mogli opowiedzieć wszystkie godne podziwu dzieła Jego, które Pan Wszechmocny utwierdził, aby wszystko mocno stanęło

ku Jego chwale. On zbadał przepaści i serca ludzkie i wszystkie ich knowania poznał, albowiem Najwyższy posiada całą wiedzę i przewiduje najdalszą przyszłość. Ogłasza to, co minęło, i to, co będzie, i odsłania ślady ukrytych rzeczy. Żadna myśl nie ujdzie Jego uwagi i nie ukryje się przed Nim ani jedno słowo. On ustawił w pięknym porządku wielkie dzieła swej mądrości, ponieważ istnieje przed wiekami i na wieki, a nic Mu nie będzie dodane ani odjęte i nie potrzebuje żadnego doradcy. Jakże godne ukochania są wszystkie Jego dzieła, i zaledwie iskierką są te, które poznajemy. Wszystko to żyje i trwa na wieki i w każdej potrzebie wszystko jest Mu posłuszne. Wszystko idzie parami, jedno naprzeciw drugiemu i nie mają żadnego braku; przez jedno umocnił dobro drugiego, a któż się nasyci, patrząc na Jego chwałę?

(Ps 33,2-9)

REFREN: Przez słowo Pana powstały niebiosy.

Sławcie Pana na cytrze,  
grajcie Mu na harfie o dziesięciu strunach.  
Śpiewajcie Mu pieśń nową,  
pełnym głosem śpiewajcie Mu wdzięcznie.

Bo słowo Pana jest prawe,  
a każde Jego dzieło godne zaufania.  
On miłuje prawo i sprawiedliwość,  
ziemia jest pełna Jego łaski.

Przez słowo Pana powstały niebiosy,  
wszystkie gwiazdy przez tchnienie ust Jego.  
On morskie wody gromadzi jak w bukłaku,  
otchłanie oceanu w zbiornikach.

Niech cała ziemia boi się Pana,

niech się Go lękają wszyscy mieszkańcy świata.  
Bo przemówił i wszystko się stało,  
sam rozkazał i zaczęło istnieć.

Ja jestem światłością świata, kto idzie za Mną, będzie miał światło życia.

(Mk 10,46-52)

Gdy Jezus wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!”. Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: „Synu Dawida, ulituj się nade mną!”. Jezus przystanął i rzekł: „Zawołajcie go!”. I przywołali niewidomego, mówiąc mu: „Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię”. On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego: „Co chcesz, abym Ci uczynił?”. Powiedział Mu niewidomy: „Rabbuni, żebym przejrzał”. Jezus mu rzekł: „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła”. Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

### Komentarz

Wielu nastawało na niego, żeby umilkł, lecz on jeszcze głośniej wołał:  
"Synu Dawida, ulituj się nade mną!"

Kiedy niewidomy żebrak wołał do Pana Jezusa, aby się nad nim ulitował, ludzie zaczęli go uciszać. O ile jeszcze przejmujemy się nieszczęściem lub biedą naszych bliskich, to rzadko się zdarza, żeby wzruszała nas cudza bieda lub cudze nieszczęście. Chyba że przed

telewizorem, kiedy przejmowanie się cudzym nieszczęściem do niczego nas nie zobowiązuje.

W tak zwanym zwyczajnym życiu staramy się tak ustawić, żeby krzyki biednych do nas nie dochodziły, a jeśli dochodzą, to nam również zdarza się nieraz, że staramy się je uciszać.

Nie chcę głosić demagogii, ani pobudzać do nieuzasadnionego poczucia winy. Wiadomo, że wobec bezmiaru ludzkiej biedy pojedynczy człowiek pomóc może tylko bardzo niewiele. Chodzi jednak o to, żebyśmy nie zanieczywali przynajmniej tego niewiele. A nas czasem nie stać nawet na to, żeby napisać kartkę albo zatelefonować do samotnej starej ciotki. To jest jeden z największych absurdów współczesnego życia, że szerzy się epidemia niszczącej nas samotności; tysiące ludzi doświadcza poczucia, że nie mają dla kogo żyć, a dzieje się to w sytuacji, kiedy tysiące, tysiące innych ludzi ginie z braku odrobiny ludzkiej życzliwości, która pomogłaby im przekroczyć próg nadziei.

Zachowanie żebraka w dzisiejszej Ewangelii ma jeszcze inny wymiar. Żebrak ten nie wołał przecież tak w ogóle, on wołał do Pana Jezusa - i to jego wołanie niektórzy ludzie starali się uciszyć. Przyznam szczerze, że po dziś dzień nie mogę pojąć tego doktrynerskiego fanatyzmu, który w czasach komunistycznych zakazywał księdzu wstępu do bardzo wielu szpitali, do żołnierzy, a nawet narzucał laickie wychowanie w domach dziecka. Przemoc nakładana na otwierające się do modlitwy i do wzywania Boga usta dzieci osobiście odczuwam jako wręcz zbrodnię. Tak samo jak niedopuszczanie ludzi ciężko chorych do sakramentów świętych. Boże zachowaj, żeby ktokolwiek z nas miał kiedykolwiek przeszkadzać drugiemu człowiekowi w jego wołaniu do Pana Jezusa. Już tylko dla porządku przypomnę, że Pan Jezus usłyszał jednak wołanie Bartymeusza i go uzdrowił. Jego miłość i wszechmoc są transcendentne wobec przeszkód, jakie wolności religijnej stawia pycha prawodawców lub zła wola, albo zwyczajna ludzka bezmyślność.

o. Jacek Salij